

Dziewczyny były bardzo odważne. Bez mrugnięcia okiem zrzuciły z siebie ciuchy i nie peszyły je nawet mocne światła scenicznych reflektorów

Narodziny nagiej gwiazdy

Drogi panie, mam nadzieję, że macie świadomość tego, w jakim castingu bierzecie udział. Oczekujemy od was tego, że nie będziecie wstydzić się własnego ciała. My ze swojej strony gwarantujemy, iż nie będzie żadnych zbliżeń. Nie zamierzamy prezentować widzom taniego striptizu. Robimy spektakl i najważniejsze jest, byście potrafiły w niego wejść bez fałszu, udawania... Musicie po prostu dobrze czuć się w negliżu.

— A co to jest negliż?

— Nagość, proszę pani — zastępca dyrektora Teatru Ludowego Jacek Strama spokojnie odpowiada na jedyne pytanie, jakie pada ze strony dziewczyn biorących udział w castingu do damskiej roli w spektaklu „Zwierzenia pornogwiazdy” Erica Bogosiana, który właśnie zaczął przygotowywać w Krakowie przybyły ze Szwajcarii reżyser Sławomir Chwastowski. Dziewczyna, która okaże się najlepsza, będzie miała szansę wystąpić u boku grającego tytułową postać Tomasza Schimscheinerja. Jej rola będzie wymagała nagiej obecności na scenie.

Chcę być zauważona

— Zdecydowaliśmy się zatrudnić amatorkę, ponieważ zawodowe aktorki nie przepadają za rolami, w których nie ma tekstu — tłumaczy Jacek Strama.

— Pomimo tego, że to nie ma rola, nie chcę mieć na scenie lalki. Potrzebuję żywej istoty, partnerki dla Tomka, która będzie na niego reagowała — włącza się reżyser.

Dziewczyny czekają w garderobie. Mimo tego, iż starają się sprawiać wrażenie wyluzowanych, widać na ich twarzach zdenerwowanie. Po kolei wchodzą na scenę i przedstawiają się.

— Mam na imię Sylwia, jestem w klasie maturalnej. Należę do agencji modelek i chcę studiować prawo.

— Nazywam się Justyna. Studiuję socjologię. Także jestem modelką. Przyszłam tutaj, bo może mnie ktoś zauważy.

— Jestem Izabela. Od pewnego czasu bezskutecznie szukam pracy. Byłam sekretarką. Wcześniej zdawałam do szkoły teatralnej, ale mnie nie przyjęli.

— Mam na imię Monika. Jestem z Wojkowic. Studiuję zaocznie marketing i zarządzanie. Mam w domu legwana, to takie ekstremalne hobby.

— Jestem Joanna. Przyjechałam tu aż z Legnicy. Jeszcze chodzę do szkoły, ale to tolerancyjna szkoła, więc mogę występować w Krakowie.

— Nazywam się Diana. Przerwałam szkołę z różnych powodów i jestem teraz fotomodelką. Rozbrałam się już przed ludźmi i się nie wstydzę. Pozowałam do aktów, brałam nawet udział w performance, podczas którego leżałam naga na fortepianie, a publiczność ze mnie jadła.

Dziewczyny bez oporu wykonują polecenia organizatorów castingu. Odważnie zrzucają z siebie ciuchy, kładą się zmysłowo na stole, niespecjalnie zwracając uwagę na to, iż skierowano w ich stronę światła scenicznych reflektorów, a fotograf pstryka

zdjęcie za zdjęciem. Łatwiej im przychodzi rozbranie się niż opowiadanie o sobie.

Sławomir Chwastowski jest tłumaczem tekstów Erica Bogosiana — autora znakomych acz ostrych, bezkompromisowych sztuk, które już były grane na krakowskich scenach. „Zwierzenia pornogwiazdy” to brutalny monodram, w którym nie chodzi o czystą ekscytację światłem,

nie będzie tu wulgarna, nie będzie żadnej obsceniczności, ginekologii — zapewnia reżyser.

Po castingu dziewczyny ubierają się w garderobie. Minęło już zdenerwowanie, pozostaje czekać na telefon z teatru.

Izabela: — Lubię moje ciało, jestem z niego zadowolona. Ono jest moim atutem, więc nie widzę powodów, żeby go nie pokazywać.

Joanna: — Ja też nie miałam żadnych oporów. Dla teatru zrobię wszystko. No może tylko nie zetnę włosów. Rodzice się na to zgadzają, bo wiedzą, że jestem świrnięta na teatru.

Monika: — Na plaży pewnie bym się nie rozebrała zupełnie. Ale na scenie, to co innego.

Ja. Ja nigdy nie miałem problemów z rozbraniem się na scenie. Oczywiście pod warunkiem, jeżeli to miało sens. Na przykład w „Pterodaktylach” była scena, kiedy chłopak jest gwałcony. Można było się oczywiście schować za kołderką, tylko po co? Scena erotyczna jest przecież po to, żeby zrobić wrażenie. Teraz będzie tak samo, choć nie ukrywam, że trochę się krępował, kiedy podczas scen dziewczyny chodziły koło mnie gołe. Ale to się krępował Tomek Schimscheiner. Teraz bardziej wszedłem w rolę i myślę już postacią — twierdzi aktor.

Sławomir Chwastowski patrzy na nagie dziewczyny, występujące na scenie z Tomkiem i ciągle nie może



Zwyciężyła nie tylko ciało, ale i profesjonalizm Katarzyny Nowak, która będzie partnerowała Tomaszowi Schimscheinerowi w spektaklu „Zwierzenia pornogwiazdy”

Lubię swoje ciało

— Trudny wybór — wzdycha Sławomir Chwastowski. — U Bogosiana w Nowym Jorku grała największa amerykańska gwiazda porno Barbara Deare. Widziałem ten spektakl na kasce. Dlatego trudno mi teraz podjąć decyzję.

w którym seks jest towarem na sprzedaż. Jest to przede wszystkim opowieść o showbiznesie, w którym nie ma miejsca na sentymenty, a liczy się tylko forsa.

— Chcę zrobić jarmarczny spektakl, mówiący o medialnym skurwieniu się tłumów. Bo właśnie taki jest biznes filmowy. Jednak nagość nie bę-



Sylwia: — Jest taka książka „Grzeczne dziewczynki idą do nieba, a niegrzeczne tam, gdzie chcą”. To mi się podoba, dlatego zupełnie nie interesuje mnie, co ludzie powiedzą. Jeżeli będę sobą, to będę kimś.

Monika: — A poza tym bardzo chciałabym zagrać z Tomkiem Schimscheinerem. Specjalnie dla niego oglądam serial „Na Wspólnej”. Wygląda na bardzo sympatycznego faceta.

Kasia i Tomek

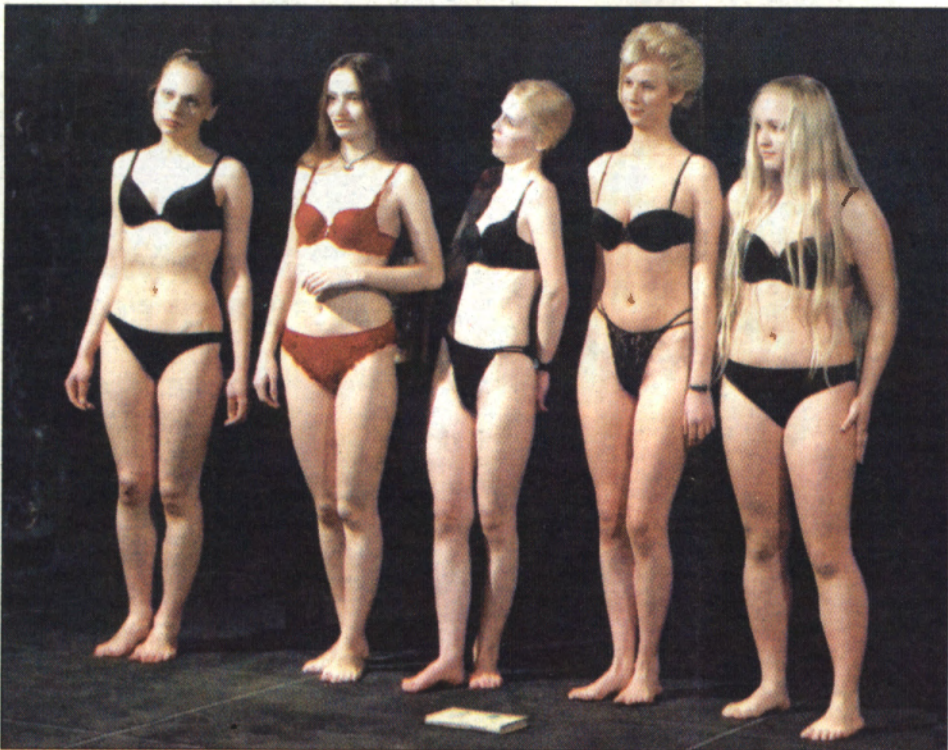
Tomek przychodzi na ostatni etap eliminacji do roli swojej partnerki. Chce spotkać się na scenie z trzema dziewczynami, z których jedna już na pewno zostanie wybrana.

— Musi być bardzo ładna, bo przecież kobiety z branży porno mają przepiękne nogi, biodra, piersi... Wiem, że jej nagość może odwrócić uwagę od mojego monologu, dlatego chcemy wybrać taką, która będzie ze mną współpracowała, a nie tylko prowokowała

dokonać wyboru. Postanawia w końcu decyzję podjąć wspólnie z Jolą Łagowską, która projektuje kostiumy od tego spektaklu. Po długich naradach ostatecznie zwycięża nie tylko ciało, ale i profesjonalizm Katarzyny Nowak. Ona jedyna wśród startujących dziewczyn jest aktorką. Skończyła Wydział Wokalno-Estradowy w krakowskiej PWST, współpracuje z Teatrem Bagatela i Dworem Białopądnickim.

— Grałam już rozbranie epizody. Jeżeli nagość ma w teatrze uzasadnienie, to nie widzę powodu, żeby nie traktować jej jako kostiumu. A jeżeli ktoś będzie mnie kojarzył z gołymi rolami, to zapraszam go na „Anię z Zielonego Wzgórza”, którą gram w Dworcu Białopądnickim — śmieje się Kasia.

Magda HUZARSKA-SZUMIEC
Premiera przedstawienia zaplanowana jest na początek czerwca na Scenie Pod Ratuszem Teatru Ludowego.



Dziewczynom łatwiej przyszło zrzucić ciuchy niż opowiadać o sobie